Poczta Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.
Rok 9. Warszawa-Działdowo, dnia 27 kwietnia 1930 r. Nr. K.

Gazeta Mazurska

Pismo poświęcone sprawom Mazur ewangelickich.

Baranek Bozy.

Nasz Baranek wielkanocny,
Chrystus Jezus, Bóg Wszechmocny,
Sam się za nas ofiarował,
Nas żywotem udarował.
Święta Jego ta ofiara,
Jak nas w tem upewnia wiara,
Nas od grzechów uwolniła,
Z śmierci wiecznej wybawiła.
Miejże od nas wieczne chwały,
Jezu Chryste zmartwychwstały,
Któryś z Ojcem, z Duchem Świętym
W Trójcy Bogiem niepojętym.
(Pieśń z XVII-go wieku).

O czystości sumienia.

„Nieskażone sumienie przed Bogiem i przed ludźmi". Dzieje Apost. 24, 16.

Zachowanie czystego sumienia jest to najtrudniejsze zadanie ze wszystkich, do osiągnięcia którego każdy z nas jednak powinien dążyć wytrwale i dzielnie, albowiem sumienie nienaganne przed Bogiem i przed ludźmi jest źródłem niewyczerpanem siły i odwagi, radości i pokoju! Przeciwnie zaś, sumienie obciążone pozbawia człowieka swobody umysłu i spokoju wewnętrznego, czyniąc nas bojaźliwymi we wszystkich sprawach życia. Aby dopiąć tego wzniosłego celu, wytkniętego przez Apostoła Pawła, musimy codzień sumiennie badać samych siebie, aby nie pozostawić w sercu winy świadomej, ani grzechu ulubionego. Zrobiwszy ten obrachunek sumienia szczerze, w świetle Ducha Świętego i Słowa Bożego, trzeba poddać sumienie nasze wpływowi Pana naszego, Jezusa Chrystusa i utrzymać je w zależności Jego. Tylko w żywej społeczności z Nim, w Jego śmierci i zmartwychwstaniu zdołamy posiąść czyste sumienie przed Bogiem i przed ludźmi. „Wybadaj mię, Boże! a poznaj serce moje; doświadcz mię, a poznaj myśli moje, i obacz, jeśli droga odporności jest we mnie, a prowadź mię drogą wieczną".

Język polski w kościele w roku 1844.

Przemówienie ks. pastora Fiedlera.

(Dokończenie).

„Drugi punkt, na który zwrócić uwagę rządu poczytuję za niezbędne, stanowi ścieśnianie dotychczasowe nabożeństwa polskiego. Dotąd w tej sprawie duchowny według własnego upodobania mógł postępować. Jeżeli tenże, niedostatecznie znając język polski, urząd swój objął, wtenczas odprawiane nabożeństwo polskie, dla niego bardzo niedogodne, o ile mógł, opuszczał i wszelkiemi sposobami ścieśniał. Zażalenie członków gminy polskiej, zanoszone do niego, zupełnie obojętnie przyjmował. Może ich też nie rozumiał, albo oddalił ich poprostu, zbywając ich tem: „że rząd chce, żeby powszechnie uczono się po niemiecku, i że dla karygodnego zaniedbania języka panującego nabożeństwo polskie cierpiane być musi".

Przełożeni, którym doniesiono, że tu i owdzie nabożeństwo polskie zostało zniesione, sądzili, że to wypłynęło z rozprzestrzenienia się niemczyzny, a może i pochwalili duchownego za gorliwość w rozszerzaniu głównego języka krajowego; gdy tymczasem biedni Polacy, samym sobie zostawieni, zmuszeni byli szukać po innych, sąsiednich kościołach, zaspokojenia potrzeb religijnych albo domowem nabożeństwem zastępowali nieodprawiane nabożeństwa niedzielne. A ponieważ takie postępowanie jest okrutnem, wnoszę, aby w przyszłości nabożeństwa polskie tylko tam ograniczono, lub stopniowo zniesiono, gdzie gmina rzeczywiście zniemczała, i żeby urząd duchowny miał baczność na to, żeby przez ścieśnianie nabożeństwa polskiego chrześcijaństwo uszczerbku nie doznało.

Nawet wtedy, kiedy tylko mała część gminy jest polską, nie wolno zaniedbywoć nabożeństwa polskiego, ani całkiem jej odejmować sposobności zbudowania się w świątyni Pańskiej. Wogóle trzeba doskonale znać obcy język, aby można słuchać z korzyścią nabożeństwa w nim odprawianego. Polak o rzeczach potocznych z łatwością może się rozmówić po niemiecku: jednakże nie rozumie kazania niemieckiego, ani też się niem nie zbuduje. Bo zresztą tylko mowa ojczysta przemówić może do serca.

Trzecim punktem, który niemniej, jak dwa poprzednie, zasługuje na uwagę, jest obsadzanie posad nauczycielskich w polskich okolicach Górnego Śląska. Umieszcza się przy szkołach całkiem polskich zwykle nauczycieli Niemców; bo się mniema, że przez nich najlepiej się rozszerzy niemczyzna. Doświadczenie uczy, że, pominąwszy wszelkie inne niedogodności, ciążące na takim nauczycielu, postępowanie takie jest niedobre, bo ten tylko nauczyciel z korzyścią udzielać może nauki, który zna zupełnie doskonale język uczniów swoich. Przypuszczam, że taki sposób uczenia w dwóch językach jest uciążliwy i wstrzymuje postęp nauki; ale o tem właśnie jestem przekonany, że jedynie przez to zapobiegniemy, aby nasze dzieci, uczęszczające do szkół, nie wychodziły na same papugi niemieckie. Przystaję na to, żeby w naszych szkołach uczono w języku niemieckim, ale nauczyciel powinien wprzód dzieciom w ojczystej mowie objaśniać to, co im udziela i czego każe im uczyć się na pamięć po niemiecku, szczególnie w religji. Powinien on także uczniów wyższej klasy przynajmniej przez godzinę uczyć czytać po polsku, ażeby, wyszedłszy ze szkoły, z korzyścią słuchać mogli nabożeństwa polskiego. Do tego nie trzeba koniecznie nauczyciela, któryby zupełnie dobrze

umiał po polsku, już ten dopnie celu, który, obejmując posadę przy szkole, tylko czytać umie po polsku i jest obeznany z gramatyką polską i ma wystarczającą liczbę słów polskich. Nauczyciel tak przysposobiony, potrafi też w szkole swej, stosownie do potrzeb uczniów, udzielać lekcyj, a przez ćwiczenie codzienne sam się wydoskonali w polskim języku. Z przyczyn wyżej wyłożonych wnoszę dla dobra kościoła i szkoły, aby seminarzystom nastręczać sposobność wyuczenia się po polsku już w seminarjum, i aby szczególnie tych, co się urodzili w okolicach polskich Górnego Śląska i od kolebki mówią po polsku, umieszczano tam, skąd pochodzą.

Obowiązek sumienia nakłada mi, jako duchownemu ewangelickiemu, podać te oto wnioski na tem naszem zgromadzeniu, które zmierzają do rozwinięcia zdrowego i silnego życia kościoła naszego. Mógłbym, jeśliby tego potrzeba było, do każdego z wyrzeczonych tu przezemnie zdań dołączyć objaśnienia, oparte na doświadczeniu, i zasilać przykładami, a wtenczas położenie tak wielu naszych współbraci ewangelików w daleko gorszem świetle wystawiłbym, jakom przez wywód określić był w stanie.

Nie chciałbym jednak, ażeby mi zarzucano, jakobym sprzyjał dążnościom, przeciwnym żywiołowi niemieckiemu. Jestem Niemcem i życzę, żeby piękna moja mowa ojczysta jak najdalej rozeszła się po świecie. Ale wyższem nad niemczyznę jest dla mnie chrześcijaństwo, a przedewszystkiem potrzeby religijnego zaspokojenia. Cudności polskiej naszej prowincji kazać zamilknąć na wieki? Ani sposób! Odzywa się on aż zanadto głośno w trzeciej części Górnego Śląska. Jeszcze jest między nami przeszło 100,000 ewangelików szczepu polskiego; a ponieważ są, służy im takie same prawo, co innym, a zatem mogą oni żądać, żeby miano wzgląd na ich potrzeby religijne".

Przypisek redakcji. Na ogólnem zebraniu Synodu prowincjonalnego wnioski ks. pastora Fiedlera nietylko powszechnie przyjęto, ale żądano jeszcze, aby ostatni punkt, tyczący się szkół, rozszerzono w ten sposób, aby dzieciom polskim tylko w języku polskim dawano nauki (...dass polnische Kinder auch foermlich polnischen Unterricht erhalten moechten). Tak było w roku 1844...

Z kroniki szkolnej wsi Kurkowa pod Działdowem.

3) (Ciąg dalszy).

Nauczyciel zachorował na tyfus plamisty, a szkoła została zamknięta. Od feryj jesiennych do stycznia 1885 roku lekcje się nie odbywały. Ponieważ nauczyciel po chorobie był bardzo wyczerpany, udzielono mu 6-tygodniowego urlopu. W ciągu 4 tygodni zastępował go p. Kneiding z Księżegodworu i p. Diering z Kisin.

Dopiero dnia 1 maja 1885 roku rozpoczął nauczyciel swą pracę. Nauczyciel narzekał na emigrację ludności miejscowej do Ameryki. Z tego powodu szkoła traciła najlepszych uczniów, przyzwyczajonych do ładu i pracy, otrzymywała natomiast dzieci rodziców, którzy przywykli do włóczęgostwa (ans Herumtreiben).

Uroczystość godową obchodzono w szkole przez dziatwę i rodziców.

Na miejsce inspektora okręgowego Bartscha przybył były nauczyciel gimnazjum realnego z Welawy, Kruger, powrócił on niebawem na dawne stanowisko, natomiast do Niborka przybył z Ostródy dr. Gitschmann.

Dnia 1 lipca 1886 roku podzielono powiat niborski na dwa okręgi. Inspektor Gitschmann pozostał w Niborku, jako inspektor szkolny, do Działdowa przybył jako inspektor Skrzeczka.

Dnia 17 lipca tegoż roku urządzona została w lesie burszowskim zabawa szkolna dla dzieci z Kurkowa, Kisin, Księżegodworu i Polskiego Zakrzewa.

Dnia 8 marca 1888 roku zmarł sędziwy cesarz Wilhelm I, w 99 dni później jego chorowity syn, Fryderyk III. Na tron wstąpił młodzieńczy Wilhelm II. W ciągu tego roku obchodzono kilka żałobnych oraz wesołych uroczystości, związanych ze zmianą tronu.

W lipcu 1889 roku panowała silna epidemja szkarlatyny i dyfterytu, która pociągnęła liczne ofiary. Zmarły w Kisinach 32 osoby, od niemowląt do starców. Zmarło 14 dzieci szkolnych. Gospodarz Jan Stopieński pochował w ciągu 8 dni troje dzieci: córkę 16-letnią, 7-letnią i 5-letnią. Szkołę zamknięto. Została ona otwarta dopiero dnia 1-go grudnia. Niemal wszystkie dzieci przeszły chorobę i były blade, wynędzniałe, z ogolonemi głowami. Wiele z nich utraciło słuch oraz pamięć. Dwunastoletni Herman Długokiński ogłuchł zupełnie. Naogół dzieci były niemal niezdolne do pracy, nie mogły zebrać myśli, mówić płynnie: jąkały się i bełkotały, tak, że nauczyciel tracił nieraz cierpliwość i równowagę duchową.

W roku 1890 zmarł inspektor Skrzeczka, na jego miejsce przybył p. Hoche z Neuwied w Nadrenji.

Dnia 1 listopada tegoż roku przybył drugi nauczyciel, który otrzymał 650 marek rocznej pensji, mieszkanie i opał. Był to nauczyciel Tiedtke, który ukończył seminarjum nauczycielskie w Ostródzie. (Ciąg dalszy nastąpi).

Opracowała *E. Sukertowa-Biedrawina.*

List do Redakcji.

Sośnia, powiat odolanowski.

Szanowna Redakcjo i mili Czytelnicy!

Bibljoteka Towarzystwa Polsko-Ewangelickiego w Odolanowie, mieszcząca się częściowo przy szkole powszechnej w Sośniach, została powiększona o 6 wartościowych książek. Książki te zaofiarowało Zrzeszenie Ewangelików Polaków w Warszawie, dzięki staraniom redaktorki naszej Gazety, p. Emilji Sukertowej-Biedrawiny. Za tak piękny dar składam Zrzeszeniu oraz p. Sukertowej-Biedrawinie, z uprzejmą prośbą o dalszą pamięć o tutejszej bibljotece ewangelickiej, staropolskie „Bóg zapłać".

Z poważaniem *S. Pfeifer,*
kierownik bibljoteki ewangelickiej
w Sośniach

Sprawy polityczne.

Polska. W najbliższym czasie zostanie zawarty traktat handlowy z Hiszpanją. Traktat ten pod wieloma względami będzie bardzo dogodny dla Polski.

— Traktat handlowy polsko-niemiecki nie zostanie prawdopodobnie wykonany, ponieważ Reichstag uchwalił olbrzymie cła na artykuły rolnicze, wywożone z Polski do Niemiec.

Niemcy. Reichstag przyjął całokształt przedłożeń rolniczo-przemysłowych w trzeciem czytaniu znikomą większością. Natomiast ustawa, zawierająca podwyżkę ceł i program rolny, uzyskały większość 66 głosów, gdyż niemiecko-narodowi głosowali wszyscy.

— Z okazji podpisania niemiecko-austrjackiego traktatu handlowego, w dniu 12 b. m. w Berlinie wygłosił minister Curtius przemówienie, przyjęte z wielkiem zadowoleniem w Wiedniu. Curtius podniósł, że żadna strona nie czuje się ani zwycięzcą, ani zwyciężoną, właściwie zwycięzcą jest natomiast cały naród niemiecki, o którym kanclerz Schober wyraził się, iż są to dwa rządy, lecz jeden lud. Traktat ten przynosi, jak zaznacza cała prasa berlińska, szereg korzyści dla rolnictwa niemieckiego, umożliwiając mu wywóz mięsa, warzyw i produktów mlecznych, na zasadzie ceł koncesyjnych.

Ameryka. Według dotychczasowych wyników trwającego jeszcze plebiscytu wielkiego tygodnia nowojorskiego „Literary Digest", zwolennicy zakazu używania alkoholu w 40 stanach otrzymali zaledwie 28 procent oddanych głosów i tak: za zakazem używania alkoholu głosowało 553,000 osób, za dopuszczeniem sprzedaży wina i piwa głosowało 600,000 osób, za zupełnem zniesieniem zakazu sprzedaży alkoholu głosowało 850,000 osób.

Indje. Ruch wyzwoleńczy w Indjach trwa. Znany działacz indyjski, Jawah-Arlalnehru, skazany został na 6 miesięcy więzienia. W kilka minut po otrzymaniu wiadomości o aresztowaniu Jawah-Arlalnehru, na targach zbożowych wstrzymano wszelkie obroty. Komitet kongresu narodowego postanowił ogłosić dzień żałoby.

Chiny. Wojna domowa trwa w dalszym ciągu przeciwko rządowi nankińskiemu.



Młoda Hiszpanka (na głowie ma tak zwaną „mantillę" z białej koronki, zasłania się wachlarzem z strusich piór).

RZECZY CIEKAWE.

Mury Jerycha. Angielski profesor Garstang ogłosił rezultaty prac wykopaliskowych wyprawy uczonego Charlesa Marstana przy murach biblijnego Jerycha. Według tego sprawozdania, na zachodniej stronie murów, które miały paść pod wpływem dźwięku trąb kapłanów, niosących z rozkazu Jozuego Arkę przymierza dokoła miasta — jak powiada Pismo święte w Starym Testamencie,—odkryto potężne fundamenty baszty Migdali, na północnej zaś stronie zarysy szerokiej fosy, ciągnącej się w dół, do dna kamiennego przedmurza, znajdującego się obecnie o 15 stóp poniżej powierzchni ziemi. Na stronie wschodniej, ponad odkrytem dawniej źródłem, położone jedne nad drugiemi resztki baszt i wrót z różnych epok, oraz linje fortyfikacyj. Wreszcie odsłoniono częściowo na szczycie przedmurza Chanaanitów platformę dla łuczników, broniących przystępu do murów. Jerycho znajduje się w odległości 23 kilometrów od Jerozolimy, nad dopływem rzeki Jordanu.

Pensja nowego burmistrza Nowego Jorku. W dzień Nowego Roku nowy burmistrz Nowego Jorku, Walker, złożył przysięgę i objął urzędowanie. Pierwszą czynnością nowego burmistrza było podwyższenie pensji urzędnikom miejskim, przyczem, oczywiście, nie zapomniał o sobie, jako o najwyższym urzędniku miasta i pobiera obecnie za swą pracę, zamiast 23,000 dolarów, 40,000 dolarów, to jest około 360,000 złotych rocznie.

Z kraju i ze świata.

Działdowo. Z posiedzenia Sejmiku Powiatowego powiatu działdowskiego. Na posiedzeniu Sejmiku Powiatowego, odbytem w dniu 5 b. m., uchwalono między innemi, co następuje: 1) Budżet dodatkowy Szpitala Powiatowego na rok 1929—1930 w rozchodach i dochodach na ogólną sumę 7,500 zł. 2) Budżet dodatkowy administracyjny na rok 1929—1930 w rozchodach i dochodach zwyczajnych i nadzwyczajnych na ogólną sumę 35,574 zł. 3) Budżet główny Szpitala Powiatowego na rok 1930—1931 w rozchodach i dochodach zwyczajnych i nadzwyczajnych na ogólną sumę 67,513 zł. 51 gr. 4) Główny budżet administracyjny w rozchodach i dochodach zwyczajnych i nadzwyczajnych na ogólną sumę 493,224 zł. 5) Przyjęto do wiadomości budżet Kom. Kasy Oszczędności powiatu działdowskiego na rok 1930, oraz sprawozdanie tejże Kasy za rok 1929, bilans i rachunek zysków i strat na dzień 31 grudnia 1929 roku. 6) Uchwalono statut o opłatach samoistnych powiatowych za nadmierne zużywanie dróg. 7) Uchwalono zamienić pożyczkę krótkoterminową w sumie 40,000 zł. na pożyczkę długoterminową, zwrotną w ciągu 21 lat. 6) Wybrano Komisję dla spraw urzędniczych, w skład której weszli p.p.: Starosta powiatowy jako przewodniczący, Wellenger, Wyrwicz, dr. Riedel i Nowak jako członkowie.

— **Z Muzeum Mazurskiego.** W ostatnich czasach Muzeum zwiększyło swe zbiory. Kierownikom Muzeum udało się nabyć kolekcję starych kafli barwnych z pieca. Kafle te znajdowały się w Burkacie, w domu państwa Ostrowskich, którzy nabyli gospodarstwo po wojnie. Kafle te liczą 100 lat, wykonane zostały w Niborku. Są one malowane i wypalane: przedstawiają wojaków różnych narodowości, kwiaty, postacie niewiast, zwierzęta, gwiazdy z kłosów układane itp. Takich pieców dawniej było dużo, podobne kafle posiada p. Kacperowska w Burkacie. Pozwoliła ona, aby uczniowie Seminarjum odmalowali pojedyncze kafle. Kwiaty na niektórych kaflach mogą służyć jako wzór na serwetki, a malowidła na ściany. Nasi seminarzyści, którzy chętnie zbierają stare pamiątki mazurskie, chronią je, aby nie wyginęły, wyświadcza i tym razem dużą przysługę. Muzeum Mazurskiem, jego zbiorami, pracami seminarzystów działdowskich interesuje się bardzo Polskie Towarzystwo Krajoznawcze, a Kółko młodzieży działdowskiej należy do najpracowitszych i najwydajniejszych. Pismo „Ziemia", organ Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, zamieściło w Nr. 4 bieżącego roku artykuł p. E. Sukertowej-Biedrawiny o Muzeum Mazurskiem w Działdowie i o Kole Krajoznawczem młodzieży. Artykuł ten wzbudził duże zainteresowanie wśród tych wszystkich, którzy interesują się krajoznawstwem oraz pracą młodzieży. Do p. dyr. Biedrawy zwrócił się poeta i muzyk, p. Jerzy Soplica, który wygłasza w radjo poznańskiem odczyty o różnych dzielnicach Pomorza, prosząc o dostarczenie mu zebranych przez Koło Krajoznawcze pieśni i legend. P. Soplica zamierza poświęcić w radjo jeden wieczór Mazurom, pieśniom i legendom mazurskim. Wszyscy powinni troszczyć się o Muzeum Mazurskie. Przecie muzeum w mieście i powiecie świadczy o kulturze i bogactwie miasta i okolicy: im bogatsze muzeum, tem większa kultura i zamożność. Kto w powiecie posiada jakąś ciekawą pamiątkę z dawnych czasów, niechaj się zgłosi do p. dyrektora Seminarjum Biedrawy: jeśli będzie to rzecz wartościowa, to ją zapewne kupi.

— **Uroczystość cechu rzeźnickiego.** Na zebraniu w dniu 9 b. m. zastępca p. Starosty, p. Weese wręczył dyplomy honorowe, przesłane przez Izbę Rzemieślniczą w Grudziądzu, w uznaniu zasług za długoletnią pracę dla dobra rzemiosła i cechu. Dyplomy te otrzymali p. p.: R. Sompoliński, J. Żbikowski i E. Luebeck. Po przemówieniu zastępcy p. Starosty w imieniu jubilatów przemówił, dziękując za odznaczenie, p. Sompoliński, cechmistrz honorowy. — Zebrano 11 zł. 10 gr., które wręczono zastępcy p. Starosty, prosząc o przeznaczenie na rzecz Ligi Obrony Powietrznej Państwa.

Z powiatu działdowskiego.

Klęczkowo. W nocy z dna 10 na 11 b. m. nieznani sprawcy wtargnęli do chlewa gospodarza Ludwika Wilamowskiego i skradli jednego tucznika, którego na miejscu ubili i zostawiwszy wnętrzności w oborze, zbiegli w niewiadomym kierunku.

Filice. Nie należy przechowywać pieniędzy w domu. Gospodarzowi S. skradziono 700 zł., które przechowywał w łóżku. Widocznie złodziej był dobrze obeznany ze stosunkami domowemi i wiedział o skrytce, to też skorzystał z okazji dla nauki innych. Pieniądze można z lepszym pożytkiem ulokować w banku, gdzie złodziej ich nie skradnie i jeszcze procent przyniosą.

Kraszewo. W nocy z zeszłego piątku na sobotę wybuchł w zagrodzie p. Jana Kozłowskiego pożar, który zupełnie zniszczył stodołę i chlew. Gdy straż pożarna z Iłowa przybyła na miejsce, nie miała nic do roboty. Pożar powstał w stodole, w której spał parobek p. K., lecz zdołał się on wyratować. Tak samo wyratowano inwentarz. P. Kozłowski był ubezpieczony.

Z za kordonu.

Synowie byłego cesarza Wilhelma II-go przeciw Hindenburgowi. Dwaj synowie byłego cesarza Wilhelma, Eitel Fryderyk i August Wilhelm, występują

ostatnio publicznie jako agitatorzy partji nacjonalistyczno-socjalnej. Książę August Wilhelm zapowiedział swój udział na wiecu narodowo-socjalistycznym w Wystruciu, w Prusach Wschodnich. Ponieważ jednak zachorował, zastąpił go tam książę Eitel Fryderyk, który przybył w mundurze „Stahlhelmu“, jako gość honorowy partji narodowo-socjalistycznej. Książę August Wilhelm wygłosił zaś w tym samym Wystruciu niedawno mowę, w której oświadczył między innemi: „Hindenburg w starczem nieporozumieniu uległ liberalnym i czerwonym strojom państwa i nakazał ludowi niemieckiemu, jak dzieciakowi, milczeć“.

Królewiec. Wnuk byłego cesarza Wilhelma przed sądem. Książę Wilhelm pruski, najstarszy syn byłego następcy tronu niemieckiego, studjujący na uniwersytecie królewieckim, stanął przed sądem w Królewcu, oskarżony przez policję tamtejszą o współudział w bójce ulicznej, razem z dwoma swymi kolegami i trzema robotnikami. Książę oświadczył w sądzie, że robotnicy napadli na niego na ulicy, ponieważ nosił odznakę Związku Stahlhelmu. On i jeden z towarzyszących mu kolegów, hr. Eulenburg, byli uderzeni przez robotników, odpowiedzieli więc również razami. Oskarżeni natomiast robotnicy twierdzili, że jeden z nich przez nieuwagę trącił księcia, który natychmiast wziął się do bicia laską. Prokurator jednak wydrwił to zeznanie, zaznaczając, że oznaka Związku Stahlhelmu działa na niektórych robotników, jak czerwona płachta na byka. Zapatrywanie to podzielił widocznie i sędzia, skazał bowiem wrogów Stahlhelmu, czyli robotników na sześć tygodni więzienia.

Ze świata.

Prawda o Rosji Sowieckiej. Redakcja krakowskiego „Ilustrowanego Kurjera Codziennego“ otrzymała od robotnika polskiego ze Stalina (dawniej Józówka) w Zagłębiu Donieckiem (południowa Rosja Sowiecka) list następującej treści: „Wiem dokładnie, że Polska z głodu nie umierała ani w okresie czasów wojennych, ani teraz, ponieważ władza Polski jest prawdziwą. Ale pewno mało kto wie o tem w Polsce, jak umierają ludzie tysiącami z głodu w Rosji Sowieckiej, obrabowani przez komunistów. A wiele jeszcze umrze z nędzy. Teraz w Rosji niema najmniejszej własności, bo wszystko zagarnęła organizacja komunistyczna. Obrabowano mieszczan, posiadaczy domów, sklepów i wogóle handlowców. Takim ludziom, bez wyjątku, władze sowieckie wydają tak zwane „wilcze paszporty“. Posiadacze takiego paszportu w przeciągu 5 lat nie mają nigdzie prawa pracować, służyć, lub wogóle zarobkować, tak, że skazani są na śmierć głodową. A chociaż kto z nich ma pieniądze, to i tak chleba im nie sprzedadzą, bo pozbawieni są praw obywatelskich. Niech wiedzą wszyscy, że do organizacji komunistycznej należą tylko bandyci, aresztanci i tacy, którzy pragną na zrabowanych majątkach osiągnąć stanowiska komendantów. Każdy jednak uczciwy człowiek do takiej komuny należeć nie chce. To, co polskie gazety opisują, co się tu w Rosji Sowieckiej dzieje, to jest zupełna prawda, gdyż ja sam jestem tego świadkiem i przeklinam każdą godzinę mego tu pobytu, błagam Boga, żeby mnie z tego piekła wyrwał i pozwolił powrócić do ukochanej Polski. Proszę ten list ogłosić w gazetach polskich, żeby się wszyscy rodacy moi dowiedzieli całej prawdy o tem, co się dzieje w Rosji Sowieckiej i żeby się strzegli w Polsce szpiegów i agitatorów komunistycznych.“ Z listu tego robotnika polskiego łatwo można sobie wyobrazić, jakie panują stosunki w „raju bolszewickim“, co powinno przekonać tych niedowiarków, którzy twierdzą, że gazety polskie i zagraniczne kłamią, opisując to, co w rzeczywistości jeszcze gorzej się dzieje w Rosji Sowieckiej pod krwawymi rządami garstki tyranów komunistycznych.

Wiadomości gospodarcze.

Zawieszenie podatku. Na skutek usilnych zabiegów organizacyj rolniczych, Syndykatu Polskich Eksporterów Trzody i Bydła, oraz Warszawskiej Izby Przemysłowo-Handlowej, przy poparciu Ministerstwa Rolnictwa oraz Ministerstwa Przemysłu i Handlu, p. Minister Skarbu, po odpowiedniej uchwale Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów, wydał, na mocy artykułu 94 ustawy o podatku przemysłowym od obrotu, okólnik, zawieszający pobieranie podatku obrotowego od zakupów wywozowych trzody chlewnej, bydła, jęczmienia i koni na cały bieżący rok. Jednocześnie tym samym okólnikiem p. Minister Skarbu zarządził, aby podległe mu władze skarbowe obliczały podatek obrotowy od zakupów wywozowych bydłem i trzodą za okres od dnia 1 stycznia do dnia 31 grudnia 1930 roku, w wysokości pół procent od obrotu, czyli wysokości, płaconej w roku 1928, a nie, jak to było planowane ostatnio w wysokości 2 procent. Okólnik p. Ministra Skarbu przyniesie rzeczywistą ulgę kupcom i eksporterom w tej dziedzinie handlu i wpłynie nader dodatnio na rozwój polskiego wywozu zagranicę.

Poradnik gospodarski.

Jak najlepiej zadawać bydłu ziemniaki.

Ziemniaki bydłu najlepiej zadawać całe w stanie surowym. Gotowanie nietylko, że jest niepotrzebne, ale nawet szkodliwe, gdyż krochmal po ugotowaniu jest ciężej strawny i ziemniaki tracą własność mlekopędną, to jest wpływ na powiększenie się ilości mleka przez krowę. Krowom mlecznym ziemniaków zadawać musimy do 20 kilogramów dziennie, rocznym cielakom około 6 kilogramów dziennie, w dwóch równych dawkach: rano i w południe. Po zadaniu okopowych poić można dopiero po 2 godzinach. Zadając cielętom ziemniaki, uważać należy, aby nie jadły zbyt chciwie i żeby nie były płoszone podczas jedzenia, gdyż mogą się wtedy łatwo udławić. Ziemniaków z wiosną kisić nie można, bo to spowodowałoby ich gnicie. Suszenie odbywać się może jedynie w specjalnie do tego celu urządzonych suszarniach. Zatem należy je spasać inwentarzem. („Wyzwolenie“).

Prosimy o wpłacanie prenumeraty

na konto czekowe P. K. O. Nr. 4852.

Wesoły kącik

Na egzaminie.

— A więc teraz niech mi pan powie — pyta profesor studenta w uniwersytecie — w jakim związku złoto rozpuszcza się najłatwiej?

— W związku małżeńskim, panie profesorze.

Nie trafił.

— ...I proszę pana — kończył lekarz swoją poradę — jeżeli pan będzie się stosował dokładnie do wszystkich tych moich przepisów, to dożyje pan śmiało do 70 lat.

— Ależ panie doktorze, ja już w maju kończę 82 lata...

Rynki.

Rynek zbożowy. Na giełdach zbożowych w Warszawie płacono w dniu 23 kwietnia 1930 roku a 100 kilo: Żyto 23,50, pszenica 39,00, owies jednolity 20,00, jęczmień na kaszę 23,00, jęczmień browarny 26,00, mąka pszenna luksusowa 75,00, mąka pszenna 65 cioprocentowa 65,00, mąka żytnia 70-procentowa 40,00, otręby pszenne szałe 18,00, otręby średnie 16,00, otręby żytnie 12,00 kuchy lniane 35,00, kuchy rzepakowe 27,00, groch polny jadalny 29,00 złotych.

„Gazeta Mazurska“ i „Nowiny“, pisma, poświęcone sprawom ludu ewangelickiego, wychodzą co niedzielę. Prenumerata kosztuje miesięcznie, łącznie z dodatkiem „Nasz Świat“ i „Nasz Zakątek“ 1 złoty z przesyłaniem do domu. Dla płacących za cały rok zgóry opłata wynosi 8 złotych. Dla płacących za pół roku 4 złote 50 groszy. Dla płacących kwartalnie zgóry 2 złote 50 groszy.

Redakcja w Warszawie: Hoża 1 m. 10, tel. 408-24. Konto czekowe P. K. O. Nr. 4852.

Redaktor odpowiedzialny: Emilja Sukertowa-Biedrawina. Wydawca: Zrzeszenie Ewangelików Polaków.

Druk. L. Miodusze wskiego w Warszawie, Złota 45, tel. 147-94.